Ewangelia Marka

Rozdział 10

**Sprawa małżeństwa i rozwodu**

**1**. I wstał, i udał się stamtąd w granice Judei oraz na drugą stronę Jordanu; i znowu schodziły się rzesze do niego, a On je znowu nauczał, jak to miał w zwyczaju. **2**. I przystąpiwszy faryzeusze pytali go, kusząc: Czy wolno mężowi rozwieść się z żoną? **3**. A On odpowiadając, rzekł im: Co wam nakazał Mojżesz? **4**. Oni na to: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić ją. **5**. A Jezus im rzekł: Z powodu zatwardziałości serca waszego napisał wam to przykazanie. **6**. Ale od początku stworzenia uczynił ich Bóg mężczyzną i kobietą. **7**. Dlatego opuści człowiek ojca swego oraz matkę i połączy się z żoną swoją. **8**. I będą ci dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. **9**. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. **10**. A w domu pytali go uczniowie znowu o to samo. **11**. I rzekł im: Ktokolwiek by rozwiódł się z żoną swoją i poślubił inną, popełnia wobec niej cudzołóstwo. **12**. A jeśliby sama rozwiodła się z mężem swoim i poślubiła innego, dopuszcza się cudzołóstwa.

**Jezus błogosławi dzieci**

**13**. I przynosili do niego dzieci, aby się ich dotknął, ale uczniowie gromili ich. **14**. Gdy Jezus to spostrzegł, oburzył się i rzekł do nich: Pozwólcie dziatkom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem takich jest Królestwo Boże. **15**. Zaprawdę powiadam wam, ktokolwiek by nie przyjął Królestwa Bożego jak dziecię, nie wejdzie do niego. **16**. I brał je w ramiona, i błogosławił, kładąc na nie ręce.

**Bogaty młodzieniec szuka życia wiecznego**

**17**. A gdy się wybierał w drogę, przybiegł ktoś, upadł przed nim na kolana i zapytał go: Nauczycielu dobry! Co mam czynić, aby odziedziczyć żywot wieczny? **18**. A Jezus odrzekł: Czemu mię nazywasz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg. **19**. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, nie oszukuj, czcij ojca swego i matkę. **20**. A on mu odpowiedział: Nauczycielu, tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej. **21**. Wtedy Jezus spojrzał nań z miłością i rzekł mu: Jednego ci brak; idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, po czym przyjdź i naśladuj mnie. **22**. A ten na to słowo sposępniał i odszedł zasmucony, albowiem miał wiele majętności.

**Życie wieczne i bogactwo**

**23**. A Jezus, spojrzawszy wokoło, rzekł do uczniów swoich: Jakże trudno będzie tym, którzy mają bogactwa, wejść do Królestwa Bożego! **24**. A uczniowie dziwili się słowom jego. Lecz Jezus, odezwawszy się znowu, rzekł do nich: Dzieci, jakże trudno tym, którzy pokładają nadzieję w bogactwach, wejść do Królestwa Bożego! **25**. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego. **26**. A oni tym bardziej się zdumiewali i mówili między sobą: Któż więc może być zbawiony? **27**. Jezus spojrzał na nich i rzekł: U ludzi to rzecz niemożliwa, ale nie u Boga; albowiem u Boga wszystko jest możliwe. **28**. I począł Piotr mówić do niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą. **29**. Jezus odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam, nie ma takiego, kto by opuścił dom albo braci, albo siostry, albo matkę, albo ojca, albo dzieci, albo pola dla mnie i dla ewangelii, **30**. Który by nie otrzymał stokrotnie, teraz, w doczesnym życiu domów i braci, i sióstr, i matek, i dzieci, i pól, choć wśród prześladowań, a w nadchodzącym czasie żywota wiecznego. **31**. A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

**Trzecia zapowiedź śmierci Jezusa**

**32**. A byli w drodze, idąc do Jerozolimy: a Jezus szedł przed nimi; i zdumiewali się, a ci, co szli za nim, bali się. I znowu wziął z sobą dwunastu, i począł im mówić o tym, co go miało spotkać. **33**. Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie, i osądzą go na śmierć, i wydadzą poganom, **34**. I będą go wyśmiewać i pluć na niego, ubiczują go i zabiją, lecz po trzech dniach zmartwychwstanie.

**Prośba synów Zebedeusza**

**35**. I przystąpili do niego Jakub i Jan, dwaj synowie Zebedeusza, i rzekli: Nauczycielu, chcemy, abyś nam uczynił, o co cię prosić będziemy. **36**. A On rzekł do nich: Co chcecie, abym wam uczynił? **37**. A oni mu rzekli: Spraw nam to, abyśmy siedzieli w chwale twojej, jeden po prawicy twojej, a drugi po lewicy. **38**. A Jezus im powiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja piję albo być ochrzczeni tym chrztem, którym Ja jestem chrzczony? **39**. Odpowiedzieli mu: Możemy. Wtedy Jezus rzekł im: Kielich, który ja piję, pić będziecie, i chrztem, którym jestem chrzczony, zostaniecie ochrzczeni. **40**. Ale sprawić, abyście zasiadali po mojej prawicy czy lewicy, nie moja to rzecz; przypadnie to tym, którym zostało zgotowane.

**O prawdziwej wielkości**

**41**. Gdy to usłyszało dziesięciu, poczęli się oburzać na Jakuba i Jana. **42**. Ale Jezus przywoławszy ich, rzekł do nich: Wiecie, że ci, których uważa się za władców narodów, nadużywają swej władzy nad nimi, a możni ich rządzą nimi samowolnie. **43**. Lecz nie tak ma być między wami, ale ktokolwiek by chciał być między wami wielki, niech będzie sługą waszym. **44**. I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą wszystkich. **45**. Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu.

**Uzdrowienie ślepego Bartymeusza**

**46**. I przyszli do Jerycha; a gdy wychodził z Jerycha On oraz jego uczniowie i mnóstwo ludu, syn Tymeusza, Bartymeusz, ślepy żebrak, siedział przy drodze. **47**. Usłyszawszy, że to Jezus z Nazaretu, począł wołać i mówić: Jezusie, Synu Dawida! Zmiłuj się nade mną! **48**. I gromiło go wielu, aby milczał; a on tym więcej wołał: Synu Dawida! Zmiłuj się nade mną! **49**. Wtedy Jezus przystanął i rzekł: Zawołajcie go. I zawołali ślepego, mówiąc mu: Ufaj, wstań, woła cię. **50**. A on zrzucił swój płaszcz, porwał się z miejsca i przyszedł do Jezusa. **51**. A Jezus, odezwawszy się, rzekł mu: Co chcesz, abym ci uczynił? A ślepy odrzekł mu: Mistrzu, abym przejrzał. **52**. Tedy mu rzekł Jezus: Idź, wiara twoja uzdrowiła cię. I wnet odzyskał wzrok, i szedł za nim drogą.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01